

„Piosenka uwerturowa”

I.

To jest opowieść o takiej fest muzyce
Co wędrowała poprzez place i ulice
Nowy Orlean – takie miasto w Ameryce
Pachnące jazzem ponad dachy i piwnice
Chociaż mówili – na salony wstępu nie ma
Bo nazbyt prosty i niechlujny niesie temat
Że można umrzeć i zwariować przy nim z nudów
Teraz króluje na estradach i wśród klubów

Refren:

Trąbka, puzon, klarnet – raz
Ta muzyka – to jest jazz
Bandžo i helikon – dwa
Ta orkiestra pięknie gra

II.

Do Polski dotarł w przedwojennych czasach jeszcze
A zaraz po niej zakazany był. Złowieszcze
Brzmiało hasło – Nie otwierać przed nim granic!
A on wszystkie te zakazy miewał za nic
Teraz jest wszędzie, możesz sprawdzić w Internecie
Cudownie brzmi na festiwalach i w outlecie
Dziś o przygodzie jaką miała dziewczyneczka
Gdy darowano jej w prezencie cud koteczka...

Refren:

Trąbka, puzon, klarnet – raz
Ta muzyka – to jest jazz
Bandžo i helikon – dwa
Ta orkiestra pięknie gra
Saksofony wchodzą trzy
Bęben reguluje rytm
Piano – forte cztery – pięć,
Śpiewaj z nami, gdy masz chęć!

III.

Kot zwał się Louis, czarny był, nieźle się chował
Dziewczynka Ania fajna była spod Krakowa
Prócz kota miała psa, papużki i chomika
Oraz królika co fikołki ciągle fikał
Ten kot nawiewał małej Ani każdej nocy
Ona martwiła się niezmiernie płacząc w kocyk
Pies zwał się Bejzi, chomikowi Fisis było,
Papużkom Uli – Dudi, królik Djuk się wabił miło

Refren:

Trąbka, puzon, klarnet – raz...

IV.

Jak oni wszyscy jazz odkryli opowiemy
Bo nie obeszło się to wszystko tak bez tremy
Trochę bajkowo się odbyło, ciut w realu
I skończyło się cudownie, jak na balu
Odkryli jazz na nowo i są pod wrażeniem
Opowiadają o tym wszystkim z serca drżeniem
Jazz ich rozkochał w sobie, porwał i zachwycił
Bez jazzu każdy byłby taki tyci – tyci

Refren:

Trąbka, puzon, klarnet – raz....